



Big Band Śląsk - nazwa, powstałego w 1990 roku zespołu, sugeruje że mamy do czynienia z muzyczno-geograficznym fenomenem. Aby lepiej go zrozumieć powinniśmy cofnąć się w czasie o - bagatela - sto lat...

Można, nieco przewrotnie, stwierdzić, że lata 90-te XIX wieku to początek ery ragtime'u i orkiestr górniczych. Nie sposób zauważyć analogii: w obu przypadkach muzyczne źródła biją gdzieś z "czarnego" ładu. Nie byłoby muzycznej mitologii Nowego Orleanu gdyby nie afroamerykańscy muzycy. Dodajmy jeszcze, że kto raz jeden widział górników po szychcie, albo doświadczył barbórkowej biesiady ten w lot uchwyci sens przenośni.

Z biegiem lat w łonie Nowego Orleanu ukształtował się nowy styl zwany jazzem. Pojedynczy muzycy zaczęli łączyć się w grupki tworzące zespoły - bandy. Rozedrgane synkopowym rytmem powietrze w Storyville przesycano nie tylko miejsca ulicznych parad czy mroczne kluby - przede wszystkim dotarło do Chicago i Nowego Yorku. W latach 30-tych trudno było nie ulec czarowi tanecznej odmiany stylu zwanej swingiem i cudownemu dziecku Adolfa Saxa. Po drugiej stronie oceanu równie trudnym było nie łączyć górniczych świąt i biesiad z dźwiękami orkiestr dętych. Na amerykańskim biegunie muzycznym powstawały kolejne swingujące bandy, na śląskim zakładowe orkiestry górnicze i hutnicze. Być może śląska Nowa Wieś to nie Nowy Orlean, na szczęście muzyczna pasja nie uznaje granic.

Kiedy z końcem lat 80-tych XX wieku górnośląski przemysł dostał zadyszki, jednym z niewielu śladów dawnej potęgi eksploratorów "czarnego złota" stała się najlepsza bodaj polska orkiestra reprezentacyjna Kopalni Węgla Kamiennego Śląsk. Już wtedy rudzkiej orkiestrze nieobce było brzmienie Duke'a Ellingtona i Count'a Basie'go. W roku 1989 nie tylko na Śląsku tąpnęło z taką siłą, że w całej Polsce posypały się gmachy KC. Niestety 4 grudnia górnicze orkiestry grały ciszej niż kiedyś bo nie dało się ukryć, że Górniczy Stan idzie na bezrobocie. Historia muzyki zatoczyła kolejne koło - jak niegdyś w Nowym Orleanie po przymusowym zamknięciu lokali w Storyville - instrumenty "czarnych" muzyków nie zamilkły.

W 1990 roku zaczęły grać śląski band i nagle okazało się, że następców Glenna Millera można znaleźć na ...Górnym Śląsku! Tym, którzy nie uwierzą póki nie dotkną dedykuję poniższy fragment. Dotychczas w dorobku płytowym Big Bandu Śląsk znajdziemy 7 krążków z gościnnym udziałem między innymi: Ewy Bem, Ewy Urygi, Mietka Szcześniaka, Andrzeja Dąbrowskiego, Krystyny Prońko. Wspomnieć warto o znakomitych aranżach legendarnego Jerzego Miliana!